

## **POCZĄTKI ODKRYWANIA PŁOCKA, CZYLI RZECZ O TOWARZYSTWIE NAUKOWYM – JAKO PRZYKŁADZIE PIONIERSKIEJ MYŚLI KSZTAŁCĄCEJ – W POŁOWIE PIERWSZEGO DWUDZIESTOLECIA XIX WIEKU**

### **THE BEGINNINGS OF DISCOVERING PŁOCK: SCIENCE SOCIETY AS AN EXAMPLE OF THE PIONEERING CONCEPTS IN EDUCATION DURING THE FIRST YEARS OF THE 19TH CENTURY**

Płockie Towarzystwo Naukowe (nazwa skrócona) to jedna z tych kart historii Polski, która jest kompletnie nieznana szerszemu ogółowi. A szkoda, zważywszy na ważki charakter prac, jakie były wykonywane w ramach tej instytucji. Towarzystwo to jeden z nielicznych przykładów rozwoju polskiej myśli naukowej, i to w czasach, kiedy Polska nie była ani wolna, ani suwerenna. Zaborcy ostro tępilli każdy przejaw narodowego charakteru zniewolonego kraju, więc tym większy szacunek należy się ludziom, którzy podejmowali decyzję o zajęciu się nauką, przeszłością historyczną swego regionu.

Archeologia to tylko jeden z elementów składowych działalności Towarzystwa. W niniejszym tekście to właśnie dokonania na polu historycznym stanowią zasadniczą kanwę opisu działalności tej instytucji. Trzeba jednakże wskazać na fakt, iż aktywność tej grupy ludzi wykroczyła znacznie poza typologiczne traktowanie przeszłości ziem polskich. Zainteresowanie przeszłością, próby badania najbliższego otoczenia dalece wykroczały poza proste postrzeganie rzeczywistości. Wcześniej Płock nie istniał ani jako ośrodek akademicki, ani też naukowy; natomiast pojawienie się tych prądów umysłowych (do tego w tak szalenie specyficznym czasie dziejowym) oznaczać musi zagadnienie tyleż ważkie, co ukazujące rzadką sytuację, zachodzącą w społeczeństwie: rodzenie się nauki.

#### **Odkrycie**

Co to znaczy: „odkrywać Płock”? Przecież Płock, jako miasto lokowane<sup>1</sup> jeszcze w połowie XIII wieku<sup>2</sup>, nie może być – w sensie logicznym – w żaden sposób od-

---

\*dr nauk humanistycznych, proboszcz parafii Szulborze Wielkie; kapłan katolicki

kryty. Istnieje, zamieszkują w nim ludzie, ma swój charakter i odznacza się swym kolorytem. Niewątpliwie egzystuje w sensie fizycznym. W związku z tym, o jakie odkrywanie chodzi? Archeologia, jako nauka, polega na rozpościeraniu przed odbiorcami mapy świata, który już albo w ogóle nie istnieje, albo którego jedynie strzępki dotarły do czasów obecnych. Właśnie w tym kontekście, jeśli uznać archeologię za swoiste misterium odkrywania przeszłości, to jego nieodłącznym elementem są kapłani, posługujący zgodnie z rytym Wielkiej Archeologii. Takimi czarnoksiężnikami, ingerującymi w sferę sacrum i wyjaśniającymi ją profanom, są Oni. Archeolodzy.

### Otoczenie...

Płock miał szczęście do dobrych archeologów, choć świadomość konieczności ratowania i odkrywania dawnych dziejów miasta pojawiła się stosunkowo późno, bo dopiero w pierwszym dwudziestolecu XIX wieku. Tu właśnie ukazywało się pismo literackie<sup>3</sup> „Dziedzilija czyli Pamiętnik Płocki pięknej literaturze poświęcony”<sup>4</sup>, którego założycielem był Augustyn Żdżarski<sup>5</sup>. Żdżarski stanowił znakomity przykład wykształconego i wrażliwego na zagadnienia nauki przedstawiciela sławetnej „Małachowianki”, która jest najstarszą z istniejących w Polsce szkół, sięgającą swymi korzeniami roku 1180<sup>6</sup>. Dzieje tych kilkuset lat tradycji obejmowały różnorakie przekształcenia formalne instytucji szkolnej, która (kolejno) stanowiła: szkołę przy kolegiacie im. św. Michała<sup>7</sup>, kolegium Jezuitów<sup>8</sup>, Szkołę Podwydziałową przy Komisji Edukacji Narodowej<sup>9</sup>, gimnazjum organizowane w ramach zaboru pruskiego<sup>10</sup>, Szkołę Departamentową<sup>11</sup>, Szkołę Wojewódzką<sup>12</sup>, Gimnazjum Gubernialne<sup>13</sup>, gimnazjum<sup>14</sup>, liceum<sup>15</sup>.

Oczywiście, pismo literackie nie jest w żaden sposób związane z archeologią, niemniej jednak jego pojawienie się wskazuje na istnienie w Płocku określonego kli-

---

<sup>1</sup> K. Buczek, *Sprawa lokacji miasta Płocka*, „Kwartalnik Historyczny” 74(1967), cz. IV, s. 1013–1029.

<sup>2</sup> Pierwsza lokacja na prawie polskim odbyła się w 1237 r. Co ciekawe, dokument lokacyjny został wystawiony nie przez władcę (w tym przypadku, Konrada Mazowieckiego), lecz przez miejscowego biskupa (chodzi o płockiego biskupa Piotra).

<sup>3</sup> A. Niemirowski, *Wspomnienie o czasopiśmie wydawanym w Płocku pod tytułem „Dziedzilija”*, „Korespondent Płocki” 45 (1876), s. 2–3.

<sup>4</sup> A. Niemirowski opublikował także materiał na analogiczny temat w „Korespondencie Płockim” w tomie 56 (s. 1–2).

<sup>5</sup> A. Lutyńska, *Augustyn Żdżarski (1794–1846): redaktor najstarszego czasopisma płockiego*, „Notatki Płockie” 1 (1956), s. 17–19.

<sup>6</sup> Szczegółowo opisuje dzieje tej szkoły jedyna poświęcona jej praca pod redakcją W. Końskiego. W. Koński (red.), *Małachowianka: dzieje najstarszej z istniejących polskich szkół-obecnego Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku*, Płock 1995.

<sup>7</sup> Lata: 1180–1611.

<sup>8</sup> Lata: 1611–1773.

<sup>9</sup> Lata: 1773–1793.

<sup>10</sup> Lata: 1793–1806.

<sup>11</sup> Lata: 1806–1815.

<sup>12</sup> Lata: 1815–1837.

<sup>13</sup> Lata: 1837–1915.

<sup>14</sup> Lata: 1915–1939

<sup>15</sup> Lata: od 1945.

matu społecznego oraz kulturowego do tego, aby mogły rozwijać się dyscypliny stricte naukowe. Na marginesie zaznaczyć należy, iż Augustyn Źdzarski nazwał swoje pismo „Dziedzilija”, co stanowi przekształcenie nazwy „Dziedzilela”, oznaczającej (najprawdopodobniej)<sup>16</sup> imię słowiańskiej bogini płodności. Wskazuje to na jednoznacznie ukierunkowane zainteresowania Źdzarskiego, poniekąd także archeologiczne.

Szkoła Wojewódzka Płocka to miejsce szalenie istotne dla życia naukowego oraz kulturalnego tamtego okresu. Na początku lat 20. XX wieku jej dyrektorem był wykształcony w Krakowie<sup>17</sup> Kajetan Morykoni<sup>18</sup>. To właśnie on podówczas powołał Towarzystwo Miłosierdzia Szkolnego w Płocku. Nie była to jeszcze organizacja naukowa w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz jedną z jej aktywności (oprócz na przykład socjalnej) miało być prowadzenie korepetycji dla tych, którzy tego potrzebowali. Jednakże to właśnie Kajetan Morykoni – niejako na fali popularności pomysłu Towarzystwa Miłosierdzia Szkolnego – postanowił stworzyć instytucję bezpośrednio związaną z życiem naukowym w Płocku. Właśnie w taki sposób powstało Towarzystwo Naukowe, zlokalizowane jako jeden z aspektów działania Szkoły Wojewódzkiej Płockiej, stanowiącej bazę merytoryczną dla Towarzystwa. Należy przy tym stwierdzić, że było to czwarte towarzystwo naukowe, jakie powstało w Polsce, wcześniej zaś takowe instytucje powołano w Warszawie<sup>19</sup>, Krakowie<sup>20</sup> oraz Lublinie.

### Towarzystwo Naukowe przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej

Dokładnie dnia 3 czerwca 1820 roku odbyło się zebranie założycielskie Towarzystwa Naukowego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej. Osobami, które na owym zebraniu stanowiły o sile nowo powstałego stowarzyszenia, byli między innymi<sup>21</sup> rektor

<sup>16</sup> W tym względzie można opierać się na Długoszu, który uznawał Dziedzilelę za bóstwo płodności, o analogicznym charakterze jak rzymska Wenera – zob. S. Urbańczyk, *Długoszowe bóstwa*, w: L. Urbańczyk (red.), *Słownik starożytności słowiańskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962, t. II, s. 347–348.

<sup>17</sup> Był absolwentem tzw.: Szkoły Przyglówniej Krakowskiej. Była to jedna ze szkół departamentowych – nie należy jej mylić ze „Szkołą Główną [Krakowską]”, jako jedną z nazw stosowanych na określenie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Szkoła Przyglówna nie miała nic wspólnego z UJ. O Szkole Przyglówniej w Krakowie jako o jednej ze szkół departamentowych wspomina w swej pracy Lipiński (zob. J. Lipiński, *Sprawa z pięcioletniego urzędowania Izby Edukacyjnój przez Józefa Lipińskiego, Sekretarza Generalnego téżże Izby – na posiedzeniu publicznym przy uroczystym rozwiązaniu przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych Izby Edukacyjnój, a wprowadzeniu Dyrekcyi 7 stycznia 1812 r.*, s. 55).

<sup>18</sup> Tego typu informacje zawiera m.in. „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego”.

<sup>19</sup> Mowa o Towarzystwie Przyjaciół Nauk, które działało w Warszawie w latach 1800–1832 z inicjatywy S. Staszica. Jego bezpośrednią kontynuacją jest Warszawskie Towarzystwo Naukowe, powstałe w roku 1907. Towarzystwo Przyjaciół Nauk to między innymi Niemcewicz, Linde czy też Kostka Potocki.

<sup>20</sup> Towarzystwo działało w latach 1815–1872, a jego bezpośrednim założycielem był Bandtkie; należący także do głównych inicjatorów warszawskiego towarzystwa. Brodowicz, Krzyżanowski czy też Estreicher to tylko niektóre z nazwisk znamienitych członków Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

<sup>21</sup> Precyzyjne wyliczenie napotkać można między innymi w pracy W. Rolbieckiego (zob. W. Rolbiecki, *Towarzystwo Naukowe przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej: 1820-1830*, Wrocław-Warszawa 1969, s. 91 i nn.).

Kajetan Morykoni, biskup Adam Prażmowski<sup>22</sup>, komisarz<sup>23</sup> J. Brzozowski, poseł i pułkownik Stanisław Dembowski<sup>24</sup>. Kajetan Morykoni, mimo że był pomysłodawcą całego przedsięwzięcia, nie został prezesem: funkcja ta przypadła biskupowi Prażmowskiemu, zaś Kajetan Morykoni został sekretarzem Płockiego Towarzystwa.

Cele naukowej działalności Towarzystwa Płockiego zostały dość czytelnie nakreślone, wśród nich zaś aspekty archeologiczne (różnorożnie rozumiane) niekoniecznie miały dzierżyć palmę pierwszeństwa na drodze tworzenia naukowych aktywności. Jednakże zagadnienia odnoszące się do przeszłości regionu – podobnie jak pozostałe – zostały sformułowane w tekście „Ustaw”<sup>25</sup>: dokumentu stanowiącego wytyczne oraz kierunek działań Towarzystwa. Zapisem umieszczonym w jednym z punktów „Ustaw”<sup>26</sup> było sporządzenie „dokładnego obrazu województwa płockiego”<sup>27</sup>. Przez „dokładny obraz” rozumiano nie tylko stwierdzenie, jaki jest stan obecny województwa, lecz także jaka była jego historia, co zostało z niej zachowane i dotrwało do czasów obecnych, a które elementy zostały stracone bezpowrotnie. W ten sposób Płockie Towarzystwo rozpoczęło swoją długoletnią przygodę z archeologią ziemi mazowieckiej.

W rok po inauguracji działalności Towarzystwa stworzono tzw. „Prospekt działań Towarzystwa Naukowego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej”<sup>28</sup>, który miał na celu sprecyzowanie zapisów, pierwotnie umieszczonych już w „Ustawach”. Szczególny nacisk położono na doprecyzowanie charakteru oraz zakresu, jaki miała posiadać monografia, postulowana w roku poprzednim. Praca miała mieć charakter na poły historyczny, na poły statystyczny, choć jedyną konkluzją wynikającą z tak szerokiego zakresu może być to, iż chciano stworzyć obraz możliwie spójny. Stąd właśnie opracowanie to miało zawierać zarówno dane dotyczące „stosunków wodnych, fauny i flory”, jak również czysto statystyczne charakterystyki wszystkich miejscowości<sup>29</sup>, opis występujących surowców oraz spis wszelkiej maści przedsiębiorstw, jakie prowadzą swoją działalność na tym obszarze<sup>30</sup>.

---

<sup>22</sup> Proboszcz warszawskiej katedry, senator Kongresówki, biskup płocki od 1818 roku.

<sup>23</sup> Chodzi o J. Brzozowskiego, który pełnił funkcję wojewódzkiego komisarza w Wydziale Oświecenia (zob. J. Brzozowski, *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego: Wydział Oświecenia*, t. 1, Szkoły elementarne, Warszawa 1866).

<sup>24</sup> Chodzi tutaj o S. Dembowskiego herbu Jelita, zmarłego w roku 1866.

<sup>25</sup> Dokument ten miał swoją nazwę dość pospolitą, nie od razu kojarzącą się ze swym zakresem. Mianowicie chodzi o pracę zatytułowaną: Towarzystwo Naukowe przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej; dokument wydany w roku 1820 w Płocku.

<sup>26</sup> Mowa o akcie, który został opracowany na zakończenie zebrania. Jego celem było nakreślenie kierunku, w jakim miały podążać prace ww. instytucji.

<sup>27</sup> Tytuł tychże „Ustaw” nie zawierał rzeczownika „Ustawa”, lecz zgodnie z praktyką pisania tego typu wytycznych, można je było (z uwagi na treść, jak również charakter enumeratywnie ustawionych postanowień i wytycznych) uznać za „Ustawy”. Rzeczowniki „Statuty” oraz „Ustawy” są obecne w polskiej historiografii od stuleci, stanowiąc częstokroć tytuły aktów prawnych różnorodnej formy (np. statuty wiślickie etc.).

<sup>28</sup> S. Dembowski, *Prospekt działań Towarzystwa Naukowego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej*, Płock 1821.

<sup>29</sup> W. Rolbiecki, op. cit., s. 270–275.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 1–10.

Ponieważ taki zakres jest tyleż szeroki, co niekonkretny<sup>31</sup>, przewidziano w nim miejsce także dla stricte archeologicznych poszukiwań. Mianowicie stwierdzono konieczność sporządzenia opisu „historii, kultury, obyczajów i wierzeń oraz zdrowotnej kondycji mieszkańców”<sup>32</sup>. Z jednej strony wyszczególnienie zagadnień historycznych jako jednego z punktów „Prospektu” świadczy pozytywnie o zamiarach płockich naukowców, z drugiej zaś umieszczenie tego punktu łącznie z zagadnieniami kulturoznawczymi czy też medycznymi nie tyle deprecjonuje aspekty historyczne, lecz raczej wskazuje na ich niedostateczne podkreślenie i uznanie, i (przynajmniej częściowe) niezrozumienie ich znaczenia oraz sensu<sup>33</sup>.

Paradoksalnie, przy całej nierealności założeń „Prospektu”, akurat prace archeologiczne okazały się dość realne do przeprowadzeń. Historia, która jak wynika z powyższego, nie stanowiła zasadniczego tematu prac postulowanych w założeniach z roku 1821, ukazała swoją elastyczność w porównaniu na przykład z postulowanymi badaniami statystycznymi, których zakres od początku skazywał je na niepowodzenie. Stąd już w roku 1824 Kajetan Morykoni przedstawił pierwsze sprawozdanie z badań archeologicznych ziemi płockiej.

### Pierwsze odkrycia archeologiczne

Dokument zatytułowany „Wiadomość o zabytkach starożytnych w okolicy Płocka w ciągu upływającego roku znalezionych”<sup>34</sup>, został ogłoszony na początku lipca 1824 roku; zatem można logicznie wywnioskować, zgodnie z tytułem tekstu, że jego treść odnosiła się tylko do pierwszego półrocza 1824 roku. Z jednej strony oznacza to, że od 1821 (ogłoszenie „Prospektu”) do 1824 roku (rozpoczęcie prac archeologicznych) nie była realizowana żadna działalność archeologiczna na tym obszarze; z drugiej zaś działania opisane po półrocznej aktywności na polu historii regionu wskazały na przykłady konkretnych osiągnięć w tym zakresie.

Opis z roku 1824 zawierał między innymi nawiązanie do odkryć o charakterze numizmatycznym<sup>35</sup> (nie tylko z terytorium Płocka)<sup>36</sup>; i właśnie odkrycie z Trzebusia stanowiło najistotniejsze trofeum numizmatyczne z półrocznej działalności Towarzystwa Płockiego<sup>37</sup>. Należy jednakże określić, że o ile znalezisko obejmowało ponad ty-

<sup>31</sup> Przyjęcie tak obszernego zakresu działań już na samym początku groziło tym, że nie zostanie on zrealizowany w sposób należyty. Towarzystwo Płockie nie miało realnych możliwości sprostanania wskazanym przez siebie postulatami, ich merytoryczne zróżnicowanie zaś powodowało wykreowanie obrazu tyleż pełnego, co zróżnicowanego i niespecjalnie spójnego.

<sup>32</sup> W. Rolbiecki, op. cit., s. 148–165.

<sup>33</sup> Program był imponująco ambitny, lecz równocześnie obciążony jedną z wielkich polskich wad narodowych, a mianowicie przeszacowaniem własnych możliwości oraz sił; co dawało efekt dalece odmienny od zakładanego.

<sup>34</sup> Chodzi o dokument zatytułowany *Sprawa przed publicznością na popisie rocznym Szkoły Wojewódzkiej Płockiej przez Zgromadzenie Nauczycielskie w końcu roku szkolnego 1823 / 1824 uczyniona z 1824 roku*.

<sup>35</sup> Mowa o artefaktach ujawnionych na Wzgórzu Tumskim.

<sup>36</sup> Między innymi tego typu odkrycie zostało dokonane we wsi Trzebusi (obecnie w gminie Stara Biała, w której obszar wchodzi takie miejscowości, jak: Proboszczewice, Nowe Trzepowo, Pogorzelice, Srebrna, Stara Biała, Stare Draganie, Stare Proboszczewice, Trzebusi, Ulaszewo, Włoczewo, Wyszyna).

<sup>37</sup> W. Rolbiecki, op. cit., s. 197–199.

siąc srebrnych monet wczesnośredniowiecznych, o tyle plockim naukowcom udało się zachować jedynie nie więcej niż 10% spośród nich. Zatem z jednej strony liczba ujawnionych monet wskazywałaby na duże naukowe znaczenie takowego skarbu (dość precyzyjnie scharakteryzowanego przez Lelewela)<sup>38</sup>; z drugiej jednakże strony fakt uratowania<sup>39</sup> zaledwie ok. 10%, rzuca cień na działania Towarzystwa, jego przygotowanie do swych zadań, praktyczną wiedzę oraz możliwości. Oczywiście, należy podkreślić duże znaczenie tego typu pionierskich prac, jednakże mając pełną świadomość faktu, jakie były ich negatywne strony, jak również poniesione koszty owej pionierskości<sup>40</sup>.

Akurat numizmatycznych dokonań Towarzystwo Plockie miało na swoim koncie więcej. Przykładowo poza tymi ponad stu monetami natrafiono także na kilka innych rzadkich okazów, takich jak na przykład: moneta „Udarlicus Episcopus”<sup>41</sup>, rzymska moneta odkryta w wykopie domu kapitulnego etc<sup>42</sup>. Ponadto przy odkryciu wszystkich przedmiotów prowadzono pełną dokumentację topograficzną. Działania te Towarzystwo podejmowało w ramach tzw. inspekcji. Marcinkowski czy też Rościszowski<sup>43</sup> kierowali kilkakrotnie tego typu eskapadami<sup>44</sup>, prowadząc zarówno badania naukowe, jak również osiągając pewne sukcesy w dziedzinie znalezisk archeologicznych.

Pierwsze duże wykopaliska zostały przeprowadzone przez Towarzystwo Plockie w roku 1825 i miały na celu podjęcie prac w samym Płocku, na terenie bazyliki katedralnej. Chodziło o odkrycie grobów dwóch polskich królów: Władysława Hermana oraz Bolesława Krzywoustego<sup>45</sup>. Pomysłodawcą takiego przedsięwzięcia eksploracyjnego był biskup Prażmowski. Należy podkreślić, iż była to pierwsza obszerna akcja archeologiczna przedsięwzięta w Płocku w XIX wieku; zarazem pierwsza tego typu, jakiej podjęło się wspomniane Towarzystwo. To właśnie te wykopaliska stworzyły realne podstawy dla wszystkich dalszych prac archeologicznych w Płocku, stanowiąc pierwsze nowożytnie próby odkrywania przeszłości samego miasta.

---

<sup>38</sup> J. Lelewel, *Stare pieniądze w roku 1824 w czerwcu blisko Płocka w Trzeboniu wykopane*, Warszawa 1826.

<sup>39</sup> Zostały skatalogowane oraz opisane przez jednego ze szkolnych pedagogów nazwiskiem Borowicz. Była to jedna z osób, które w Towarzystwie odpowiadały za archeologię, czego dowodem była sprawa z roku 1822, kiedy to Roświszewski (dziedzic ze wsi Wierznica) przekazał Towarzystwu dwa spośród dwudziestu odnalezionych przez siebie naczyń glinianych. O fachowości Borowicza może stanowić fakt, że naczynia uznał on za pochodzące z... arikańskich grobów. Na tym poziomie kształtowała się jego wiedza o wczesnym średniowieczu, w którym arianie mieli stanowić synonim zjawiska bardzo odległego w czasie. Oczywiście, najprawdopodobniej owe naczynia nie miały z arianami żadnych związków, za to mogły stanowić dowody znacznie wcześniejszych kultur z tego obszaru.

<sup>40</sup> Brak odpowiedniego przygotowania merytorycznego oraz niedostateczne środki powodowały, że skarby możliwe do uratowania w dużym procencie (niekoniecznie w całości) były przekazywane dla potomności w owej ilości - 1/10.

<sup>41</sup> Była to zatem moneta związana z Kościołem episkopalnym. Szerzej tego typu znaczenia opisane zostały w pracy E. Sears, K. Thomas, I. Forsyth, *In Reading Medieval Images: The Art Historian and the Object*; New York 2006.

<sup>42</sup> W. Rolbiecki, op. cit., s. 200.

<sup>43</sup> W. Rolbiecki, op. cit., s. 187–193.

<sup>44</sup> Sprawa przed publicznością na popisie rocznym Szkoły Wojewódzkiej Płockiej przez Zgromadzenie Nauczycielskie w końcu roku szkolnego 1821 / 1822 uczyniona; Płock 1822, s. 10–20.

<sup>45</sup> W. Rolbiecki, op. cit., s. 185 i nn.

## Pierwsze miejskie wykopaliska w Płocku

Jakie były efekty tych pierwszych wykopalisk miejskich w Płocku? Przede wszystkim, charakterystyczną cechą było bazowanie na notatkach dr. Wawrzyńca z Wszerecza. Postać ta stanowiła wielokrotnie źródło cennych informacji o XVII-wiecznym mieście zarówno w czasach mu współczesnych, jak również wcześniejszych (np.: opis wyspy na Wiśle, czyli lasu po radziwskiej stronie<sup>46</sup>; notabene, potwierdzony także innymi relacjami)<sup>47</sup>; podobnie było też tym razem: to właśnie zapiski Wawrzyńca natchnęły biskupa Prażmowskiego do przeprowadzenia tego typu eksploracji, w ich efekcie zaś udało się dotrzeć do zwłok, które uznano za szczątki obu władców<sup>48</sup>. Wydarzenia związane z pochówkiem monarszych zwłok zostały dostrzeżone zarówno lokalnie (*vide*: jedna z literackich prac Wincentego Gawareckiego<sup>49</sup>, czy też okolicznościowy wiersz Augustyna Żdzarskiego<sup>50</sup>), jak i na szczeblu ogólnopolskim (relacje w prasie warszawskiej<sup>51</sup>).

Właśnie dzięki tym odkryciom archeologicznym powstała kulturowa nić (na poły mityczna, na poły znajdująca poparcie w faktach), łącząca Płock z Bolesławem Krzywoustym i Władysławem Hermanem. Owszem, z perspektywy historycznej niektóre fakty pozostają bezsprzeczne, jednakże istnieje sporo informacji całkowicie niepotwierdzonych. I tak, o ile faktycznie Krzywousty wraz ze Zbigniewem walczyli przeciwko Hermanowi w okolicach Płocka<sup>52</sup>, a Krzywousty miał jakoby zająć sam

<sup>46</sup> „[...] Tak więc ze strony płockiej wznoszą się przepaściste pagórki wraz z wężykowatymi dolinami, z drugiej zaś płaszczyna i gęstwiny leśne, wklęsłymi rowami okolone, przygarniające, jak gdyby do rozpostartego łona, wiatry południowo wschodni i zachodni wzajemnym ich ścieraniem się rozpędzają mgliste zapory. A choćby te mgły w miejscach wilgotnych ani wschodzącego, ani zachodzącego słońca działaniom nie uległy, to w bardzo łagodny sposób dokonywa ich usunięcia owo umiarkowane powietrze” – zob. A. Nowowiejski, *Płock: monografia historyczna*, Płock 1931, s. 127.

<sup>47</sup> Np. pisał o tym Świącicki w połowie lat 30. XVII wieku. Jego relacja została zawarta między innymi w pismach W. Smoleńskiego (jako tzw. „Topografia”).

<sup>48</sup> Doszło do uroczystego pogrzebu w jednej z kaplic katedralnych, którą od tej pory nazwano „królewską”. W samej kaplicy ustawiono także marmurowy sarkofag.

<sup>49</sup> Faktycznie, jedna z rozlicznych prac W. Gawareckiego została poświęcona tej tematyce (zob. W. Gawarecki, *Groby królów polskich w Płocku: wiadomość historyczna*; Warszawa–Płock 1827).

<sup>50</sup> Chodzi o wiersz noszący tytuł: *Wiersz z okoliczności wynalezienia zwłok Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego oraz uroczystego odstonięcia w katedrze płockiej pomnika*, zob. A. Brykczyński, *Listy Gwiazdźca: szkice z życia umysłowego w Płocku*, „Korespondent Płocki” 5 (1880), s. 98.

<sup>51</sup> M.in. dwukrotnie o tym pisał „Kurier Warszawski”: raz w numerze 221 z 1825 roku, drugi raz w numerze 222.

<sup>52</sup> Było to przed rokiem 1110, czyli przed wygnaniem Sieciecha z kraju, co nastąpiło – właśnie – w efekcie przegranej przez Hermana potyczki ze Zbigniewem i Bolesławem. Anonim opisuje te wydarzenia w sposób następujący: „A zatem po pewnym czasie młodzi książęta zebrali dostojników i wojska i stanęli obozem naprzeciw grodu płockiego, po drugiej stronie Wisły. Tam dopiero arcybiskup Marcin, wierny starzec, z wielkim trudem i z wielką przezornością załagodził gniew i niezgodę między ojcem a synami. Tam to książę Władysław, jak mówią, pod przysięgą stwierdził, że już nigdy więcej nie zatrzyma [przy sobie] Sieciecha. Wtedy Bolesław zwrócił ojcu zajęte stolice, lecz ojciec nie dotrzymał układu zawartego z syna-

Płock (uprzednio)<sup>53</sup>; o tyle o tym, że Herman został pochowany w Płocku, wspomina jedynie Anonim<sup>54</sup> – nie zaś jakiegokolwiek inne źródło stricte historyczne. Z kolei o tym, że Krzywousty został pochowany w Płocku, wspomina jedynie Długosz<sup>55</sup> – inne źródła historyczne są odmiennego zdania<sup>56</sup>. W związku z tym należy postawić pytanie, co odnalazła wyprawa archeologiczna biskupa Prażmowskiego, skoro (na przykład) Krzywousty w ogóle w Płocku nie był pochowany. Jeśli zaś przyjąć, że faktycznie był, to nie ma realnych podstaw do negowania faktu prawidłowości przypisania odnalezionych ciał – z uwagi na brak możliwości (zarówno w owych czasach, jak i dzisiaj) przeprowadzenia odpowiednich badań porównawczych.

Dlatego właśnie należy patrzeć na odkrycie Towarzystwa jako na początek dziwnej legendy historiograficznej, która (po dziś dzień) łączy Krzywoustego z Płockiem. Niewątpliwie pewne związki króla z tym grodem są prawdą<sup>57</sup>, lecz w dużej mierze narracja ta przesadnie akcentuje podobieństwa, niekoniecznie uwypuklając aspekty, które podają w wątpliwość owe relacje. Innym aspektem jest to, iż Płock znacznie rozbudował legendę Krzywoustego, w pewnym stopniu tworząc ją od podstaw, a w pewnym zdając się na rzetelną pracę naukową, poświęconą temu władcy.

### Członkowie Towarzystwa Naukowego w Płocku

Tworzenie prawidłowego warsztatu naukowego celem realizacji postulowanych zamierzeń to ten aspekt działalności omawianej grupy, który był wdrażany już od samego początku. Między innymi właśnie w tym celu powołane zostały biblioteka oraz muzeum, których znaczenie dla szanowania oraz zachowywania pamięci przeszłości jest czymś bezsprzecznym. Należy także nadmienić, że decyzja<sup>58</sup> o powołaniu mu-

---

mi. Ostatecznie jednak chłopcy zmusili starego ojca do tego, by przez wygnanie Sieciecha z Polski spełnił ich pragnienie (zob. Gall Anonim, *Kronika Polska Galla Anonima*, r. XVI).

<sup>53</sup> „[...] złożywszy radę postanowili, aby Bolesław zajął Sędomirz i Kraków, głównie i najbliższe stolice królestwa, a odebrawszy przysięgę wierności, dzierżył je jako swą dzielnicę; Zbigniew zaś miał pospieszyć na Mazowsze i zająć miasto Płock oraz leżące w tamtej stronie ziemie. Bolesław więc [istotnie] zajął i dzierżył wymienione grody, Zbigniew natomiast, uprzedzony przez ojca, nie zdołał wypełnić swego zamiaru” (ibidem).

<sup>54</sup> Chodzi o następujący fragment rozdziału XXI Kroniki Anonima: „[...] Zmarł zatem książę Władysław w podeszłym wieku i długą słabością złożony, a arcybiskup Marcin z kapelanami przez pięć dni w mieście Płocku odprawiał za niego egzekwie, nie śmiejąc go pogrzebać przed przybyciem synów. Skoro zaś obaj bracia przybyli, zanim jeszcze pochowali ojca, doszło pomiędzy nimi do wielkiego sporu o podział skarbów i królestwa, lecz za natchnieniem łaski Bożej i za pośrednictwem wiernego starca, arcybiskupa, zastosowali się w obliczu zmarłego do zarządzeń wydanych przezeń za życia. Tak więc po wcale zaszczytnym i okazałym pogrzebie księcia Władysława w kościele płockim [...]”.

<sup>55</sup> „[...] Cieszył się ogromną sławą i szacunkiem z powodu łagodności i cierpliwości. Jego śmierć oplakiwał długo cały naród polski. Ciało jego, przewiezione do miasta Płocka, pochowano z należytym szacunkiem w katedrze płockiej razem z prochami ojca” (zob. J. Długosz, *Roczniki*, t. III–IV, r. 1039).

<sup>56</sup> Zob. „Rocznik Świętokrzyski”, który podaje jako miejsce śmierci i pochówku Sochaczew – zob. A. Bielowski (red.), *Monumenta Poloniae Historia*, Lwów 1863–1893, t. III, s. 69 i nn.

<sup>57</sup> Notabene, w zasadzie wyłącznie w ramach rozgrywek przeciwko własnemu ojcu, ewentualnie innych podziałów terytorialnych, wynikłych z dziedziczenia.

<sup>58</sup> Mowa o postanowieniu, które zostało wydane przez Rządową Komisję Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.



zeum<sup>59</sup> zapadła (stosunkowo) wcześniej, ponieważ już w roku 1821<sup>60</sup>. Paradoksalnie, eksponaty przekazane na jego potrzeby niekoniecznie wypełniały destylat znaczeniowy terminu „muzeum”, jaki jest stosowany powszechnie w czasach obecnych. W latach 20. XIX wieku całkiem pokaźną część zasobów tej instytucji stanowiły pomoce szkolne<sup>61</sup>, jak również przedmioty przesyłane przez osoby fizyczne na rzecz szkoły<sup>62</sup>. W związku z tym przynajmniej część tych zbiorów należy uznać za dyskusyjną pod względem ich muzealnej wartości; co jednakże nie oznacza (mowa szczególnie o tych przedmiotach, które napływały do szkoły ze strony osób trzecich), że były one bezwartościowe (także pod względem materialnym)<sup>63</sup>.

W związku z powyższym na czym polegała idea muzeum plockiego, skoro znajdować się w nim miały eksponaty, które niekoniecznie można by uznać za mające wartość muzealną? Otóż muzeum to jest najlepszym przykładem praktycznego zastosowania dość popularnej podówczas idei, zgodnie z którą modne było stworzenie czegoś co dziś należałoby określić chyba najtrafniej jako „muzeum / gabinet osobliwości”; czyli miejsce, w którym gromadzone są przedmioty niecodzienne, nienaturalne, na swój sposób dziwne i unikatowe. Dziwność tychże eksponatów sprowadzać się mogła zarówno do ich wyglądu oraz cech typowo fizycznych, jak i zastosowania. Pod tym względem plockie muzeum już w latach 30. XIX wieku nadażalo za ówczesną modą: w jego murach znajdowało się parę tysięcy<sup>64</sup> „osobliwych eksponatów”, spośród których część została odnaleziona przez członków Towarzystwa, pozostałe zaś w różnorażki sposób trafiły do muzeum. Oznacza to, iż życie naukowe w Płocku nie tylko raczkowało, ale również starało się stawiać swoje pierwsze kroki w zgodzie z duchem zagranicznych mód oraz prądów kulturowych. Faktyczna wartość znalezisk nie zawsze była najistotniejsza, ponieważ to prymat „osobliwości” miał charakter raczej rozstrzygający.

Co zaliczało się do zawartości tych pierwotnych, zbiorów muzealnych? Odpowiadając na to pytanie, wskazać można na niektóre eksponaty, m.in. fragmenty wybrane z grobu królewskiego<sup>65</sup>, kilkadziesiąt monet z Trzebnia<sup>66</sup>, liczne znaleziska z innych miejscowości (np.: Sierakówka, Wierznicy, Tuchlina). Co znamienne, o ile (pierwotne) Towarzystwo Naukowe przestało być aktywne około 1828 roku<sup>67</sup>, o tyle zbiory muzealne przetrwały o kilka lat dłużej: ostatnie wiadomości o zbiorach datują się na rok 1836<sup>68</sup>, czyli po powstaniu listopadowym.

<sup>59</sup> Miało ono nosić następującą nazwę: Muzeum Publiczne i Szkolne Województwa Płockiego.

<sup>60</sup> Dokładniej: 21 września 1821 r.

<sup>61</sup> Na przykład globusy, minerały, aparaty chemiczne etc.

<sup>62</sup> W. Rolbiecki, op. cit., s. 206–209.

<sup>63</sup> Dość szczegółowo opisuje te zagadnienia Sołtysiak (zob. M. Sołtysiak, *Sto pięćdziesiąt lat muzeum w Płocku*, „Rocznik Muzeum Mazowieckiego w Płocku”, 1 (1972).

<sup>64</sup> Ibidem, s. 33.

<sup>65</sup> Na przykład żelazo czy też fragmenty drewna, pochodzące z grobu Krzywoustego oraz Hermana.

<sup>66</sup> Dokładnie: 35.

<sup>67</sup> W. Rolbiecki, op. cit., s. 227–230.

<sup>68</sup> M. Sołtysiak, op. cit., s. 34.

## **Fiasko Towarzystwa Naukowego w Płocku drogą dla wzrastania pierwszych pokoleń naukowców płockich**

Towarzystwo Naukowe Płockie dość szybko zakończyło swoją aktywność naukową, także na polu archeologicznym. Niewątpliwie jednak pozwoliło na zapoczątkowanie specyficznego klimatu naukowego oraz kulturowego, który umożliwił wdrożenie zróżnicowanych prac badawczych, na wielu innych polach. Znaczenie tego elementu, jakim było powstanie Towarzystwa Naukowego w Płocku, jest nie do przecenienia, jeśli weźmie się pod uwagę liczbę naukowców amatorów oraz profesjonalnych badaczy, którzy dzięki niemu mogli realizować swoje plany i zamierzenia. To właśnie Towarzystwo, poprzez zapoczątkowanie wspomnianego klimatu nauki, dało asumpt do działania swym bezpośrednim następcom, jak również pokoleniom kolejnych badaczy, żyjących w dekadach późniejszych.

W pierwszym okresie, to znaczy wraz z funkcjonowaniem Towarzystwa Płockiego ewentualnie tuż po zakończeniu jego działalności, naukową aktywność – mowa wyłącznie o archeologii - przejawiało wyłącznie dwóch badaczy: Wincenty Gawarecki<sup>69</sup> oraz Gustaw Zieliński<sup>70</sup>. Z kolei lata 50. XIX wieku (wraz z dekadami późniejszymi, przykładowo tylko do 1918 roku) to archeologiczna aktywność takich osób jak: Józef Zieliński<sup>71</sup>, Gustaw Zieliński „II”<sup>72</sup>, Kazimierz Tarczyński<sup>73</sup>, Franciszek Tarczyński<sup>74</sup>, Władysław Tarczyński<sup>75</sup>, Leon Rutkowski<sup>76</sup>, Aleksander Zalewski<sup>77</sup>, ks. Antoni Brykczyński<sup>78</sup>, ks. Ignacy Smoleński<sup>79</sup>, ks. Józef Osiecki<sup>80</sup>, Lubomir Szerbowicz-Wieczór<sup>81</sup>, Ludwik Krzywicki<sup>82</sup>, Aleksander Maciesza<sup>83</sup>, Józef Przyborowski<sup>84</sup>, Aleksander Przedziecki<sup>85</sup>, Leon Dudrewicz<sup>86</sup>, Marian Wawrzeniecki<sup>87</sup>, Stefan Krukowski<sup>88</sup>, Stanisław Lancewicz<sup>89</sup>, Ludwik Sawicki<sup>90</sup>, Grzegorz Proniewski<sup>91</sup> etc. Już sama lista tych nazwisk wskazuje, że nauka płocka (zapoczątkowana właśnie przez Towa-

---

<sup>69</sup> Żył w latach: 1788–852.

<sup>70</sup> Żył w latach: 1809–881.

<sup>71</sup> Żył w latach: 1845–1905.

<sup>72</sup> Chodzi o Gustawa Zielińskiego, żyjącego w latach 1870–1930, który był wnukiem Gustawa Zielińskiego żyjącego w latach 1809–1881.

<sup>73</sup> Żył w latach: 1802–1873.

<sup>74</sup> Żył w latach: 1833–1900.

<sup>75</sup> Żył w latach: 1845–1918.

<sup>76</sup> Żył w latach: 1862–1917.

<sup>77</sup> Żył w latach: 1854–1906.

<sup>78</sup> Żył w latach: 1843–1913.

<sup>79</sup> Żył w latach: 1816–1899.

<sup>80</sup> Żył w latach: 1826–1895.

<sup>81</sup> Żył w latach: 1842–1898.

<sup>82</sup> Żył w latach: 1859–1941.

<sup>83</sup> Żył w latach: 1875–1945.

<sup>84</sup> Żył w latach: 1823–1896.

<sup>85</sup> Żył w latach: 1814–1871.

<sup>86</sup> Żył w latach: 1839–1905.

<sup>87</sup> Żył w latach: 1863–1943.

<sup>88</sup> Żył w latach: 1890–1982.

<sup>89</sup> Żył w latach: 1889–1944.

<sup>90</sup> Żył w latach: 1893–1972.

<sup>91</sup> Żył w latach: 1882–1967.

rystwo Naukowe), szczególnie w drugiej połowie XIX wieku, dość szybko nabierała rozpędu. A przedstawiono powyżej jedynie nazwiska tych badaczy, których naukowa aktywność odnosiła się do archeologii i których działalność naukowa w Płocku nie wykroczyła poza II wojnę światową (już nawet bez okresu Dwudziestolecia). Obrazuje to skalę zjawiska rozwoju archeologii oraz historycznych dyscyplin naukowych, w okresie od połowy XIX wieku po rok 1918.

Jednakże na tym etapie należy wspomnieć jedynie o tych przedstawicielach naukowego środowiska Płocka, których aktywność w dziedzinie archeologii przypadła właśnie na okres istnienia samego Towarzystwa Naukowego. Archeologiczny dorobek kolejnych naukowców (choćby tylko do czasów I wojny światowej), choć zasadniczo znacznie bogatszy od tych pionierskich osiągnięć, wykracza poza ramy niniejszego tematu.

Wincenty Gawarecki, podobnie jak Gustaw Zieliński „I”, to jedyni badacze, których działalność archeologiczna przypada nieomal dokładnie na okres działania Towarzystwa Naukowego w Płocku. Po nich zmasowane działania archeologiczne w Płocku prowadzili badacze, których nazwiska zostały wskazane powyżej. To oni aż do roku 1918 odnosili liczne sukcesy na tym polu. Podobnie interesujący czas (pod względem odkryć dokonywanych na ziemi płockiej) przypadł na okres Restauracji oraz II wojny światowej; przy czym – z oczywistych względów – większość prac prowadzonych w czasie od 1939 do 1945 roku podejmowano wyłącznie z nazistowskiego namaszczenia. Polacy w roli mocodawców (a nie tylko wykonawców) wrócili na ten teren po roku 1945.

Wracając zatem do tych dwóch pierwszych badaczy archeologicznych, którzy wytyczyli niewątpliwie pionierski szlak w poznawaniu przeszłości grodu oraz regionu, należy wspomnieć kilka najistotniejszych elementów, a szerzej przybliżyć postać przynajmniej jednego z nich, który był (po prostu) pierwszym nowożytnym archeologiem na tym terenie, jednocześnie będąc samoukiem.

W. Gawarecki był historykiem amatorem<sup>92</sup>, z wykształcenia prawnikiem<sup>93</sup>, od roku 1825 pełniącym urząd trybunalskiego prokuratora<sup>94</sup> w Płocku. Jego naukowa aktywność była spora, między innymi stworzył kilkadziesiąt prac (wydrukowanych) oraz drugie tyle w rękopisach. Swe zainteresowania badawcze kierunkował w stronę prawa, historii, literatury. Prace poświęcone historii wydawał w latach: 1821<sup>95</sup>, 1824<sup>96</sup>, 1825<sup>97</sup>,

<sup>92</sup> M. Żywczyński, *Gawarecki Wincenty Hipolit, Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, s. 312–313, Kraków 1948–1958.

<sup>93</sup> M.in. ukończył słynne liceum im. Lindego w Warszawie i w mieście tym pobierał (następnie) nauki w Szkole Prawa i Administracji. Owa szkoła była prapoczątkiem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego; już w roku 1808 powstała Szkoła Prawa Księstwa Warszawskiego, w roku 1811 połączono ją ze Szkołą Nauk Administracyjnych, i w ten sposób powstała Szkoła Prawa i Administracji (jako uczelnia). Władzę w tej instytucji sprawowała rada złożona z takich osobistości jak Staszic czy też Linde (w roku 1814 wprowadzono urząd dziekana szkoły, którym został Bandtkie). Warto zaznaczyć, że nauka w szkole trwała 3 lata na „prawie”, czy też „administracji”, 4 zaś na połączonych wydziałach. W roku 1816 Szkoła Prawa i Administracji została przekształcona w Wydział Prawa i Administracji, który – z kolei – stał się częścią składową Uniwersytetu Warszawskiego. Ten powstał w połowie maja 1818 roku, w roku 1831 został zamknięty i odrodził się jako Szkoła Główna w roku 1862.

<sup>94</sup> W okresie 1838–1845 był jego prezesem.

<sup>95</sup> Pt.: *Wiadomość o mieście Płocku znaczniejsze historyczne zdarzenia tego miasta obejmująca*.

<sup>96</sup> Pt.: *Pisma historyczne*.

1826<sup>98</sup>, 1827<sup>99</sup>, 1828<sup>100</sup>, 1844<sup>101</sup>. Ponadto napisał i opublikował kilka prac *stricte* archeologicznych (w latach 1828<sup>102</sup>, 1828<sup>103</sup>, 1830<sup>104</sup>, 1852<sup>105</sup>, 1852<sup>106</sup>), w zasadzie odnoszących się wyłącznie do obszaru Mazowsza w okolicach Płocka. W. Gawarecki skupił się w tych publikacjach na kurhanach oraz grodziskach, które zostały ujawnione na omawianym terenie<sup>107</sup>.

Dorobek Wincentego Gawareckiego czy też Gustawa Zielińskiego „I” pozwala na postawienie tezy, że okres aktywnej działalności Towarzystwa Naukowego w Płocku był nie tylko pionierskim czasem dla rozwoju nauki w tym regionie (również w aspekcie, archeologii), lecz także stworzył katalizator dla kolejnych działań naukowców związanych z Płockiem, którzy aktywnie działali już od połowy XIX wieku.

## Zakończenie

Na dorobek Towarzystwa Naukowego w Płocku należy patrzeć w sposób realny, bez zbędnej atencji, ale i niekoniecznie ironicznie. Fakt, iż postulaty „Prospektu” miały się niewiele do rzeczywistości, wskazuje raczej na duże ambicje ojców-założycieli niż na ich naiwność. A jeśli nawet o naiwności może być mowa, to naiwność takowa jest efektem braku warsztatu oraz umiejętności naukowych. Zresztą, to odwieczna wątpliwość nauki: czy dokonania amatorów są mniej istotne od odkryć „uznanych naukowców”? O wadze pracy naukowej świadczą jej cele oraz efekty, i to one winny rozstrzygać o tym, co jest uznane za badania wartościowe, a co za naiwność połączoną z dyletanctwem. Jednakże przy wszystkich zarzutach, jakie (całkowicie zasadnie) można postawić członkom Towarzystwa Naukowego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej, nie sposób nie dostrzec ich osiągnięć. I nawet jeśli nie wszystkie z nich miały swój duży ciężar gatunkowy, to i tak należy uszanować fakt ich realizacji.

Określenie dorobku Towarzystwa Naukowego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej nie jest proste. Z jednej strony za duży plus należy poczytać formę takiego rozwoju organizacyjnego w wiadomych realiach historycznych. Ponadto zabór rosyjski nie był miejscem, w którym specjalnie aktywnie mogła krzewić się polskość w jakimkolwiek wymiarze, nie mówiąc już o nauce. Stąd właśnie należy docenić pionierski trud w pra-

---

<sup>97</sup> Pt.: *Opis topograficzno-historyczny Ziemi Dobrzyńskiej z ryciną i tabelą wykazującą obwód lipnowskiego gminy, wsie, dymy i dziedziców.*

<sup>98</sup> Pt.: *Wiadomość historyczna miasta Pułtuska.*

<sup>99</sup> Pt.: *Groby królów polskich w Płocku. Wiadomość historyczna.*

<sup>100</sup> Pt.: *Przywileje, nadania i swobody przez królów polskich, książąt mazowieckich i biskupów płockich udzielone miastom województwa płockiego, z dodaniem wiadomości o Księstwie Wieluńskim.*

<sup>101</sup> Pt.: *Pamiętki historyczne Łowicza.*

<sup>102</sup> W. Gawarecki, *O starożytnych zamkach i okopach w województwie płockim egzystujących*, w: *Pamiętnik Historyczny Płocki*, Warszawa 1828, s. 9–100.

<sup>103</sup> Idem, *Okopy starożytne w pobliżu Płocka*, „Kolumb”, 18 (1828), t. III, s. 273–279.

<sup>104</sup> Idem, *Okopy starożytne pod wsią Proboszczewicami w pobliżu Płocka*, w: *Pamiętnik Historyczny Płocki*, Warszawa 1830, t. 2, s. 29–36.

<sup>105</sup> Idem, *Wiadomość historyczna o okopach starodawnych nad Wisłą między Wyszogrodem, a wsią rządową Drwały, w powiecie i guberni płockiej, istniejących*, w: *Biblioteka Warszawska* 1852, t. III, s. 163–166.

cy na rzecz zbudowania w Płocku miejsca, które miało swoją akademicką wartość. Jednakże z drugiej strony działalność samej instytucji zakończyła się totalną porażką, mimo że prądy umysłowe wytworzone za jej pośrednictwem okazały się twórczą inspiracją dla przyszłych pokoleń naukowców.

## BIBLIOGRAFIA

- Bielowski A. 1863–1893.** *Monumenta Poloniae Historia*, t. III, Lwów.
- Brykczyński A. 1880.** *Listy Gwiazdzica: szkice z życia umysłowego w Płocku*, „Korespondent Płocki”, nr 5.
- Brzozowski J. 1866.** *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego: Wydział Oświecenia*, t. 1, *Szkoły elementarne*, Warszawa.
- Buczek K. 1967.** *Sprawa lokacji miasta Płocka*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 74, cz. IV.
- Dembowski S. 1821.** *Prospekt działań Towarzystwa Naukowego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej*, Płock.
- Gallus Anonymus.** *Kronika polska Galla Anonima*, r. XVI.
- Gawarecki W. 1827.** *Groby królów polskich w Płocku: wiadomość historyczna*, Warszawa – Płock.
- Gawarecki W. 1828.** *O starożytnych zamkach i okopach w województwie płockim egzystujących*, *Pamiętnik Historyczny Płocki*, Warszawa.
- Gawarecki W. 1828.** *Okopy starożytne w pobliżu Płocka*, „Kolumb”, t. III, nr 18.
- Gawarecki W. 1830.** *Okopy starożytne pod wsią Proboszczewicami w pobliżu Płocka*, *Pamiętnik Historyczny Płocki*, t. 2, Warszawa.
- Gawarecki W. 1852.** *Wieś Gozdowo w powiecie płockim, guberni płockiej położona, opisana topograficzno-historycznie*, *Biblioteka Warszawska*, t. IV.
- Gawarecki W. 1852.** *Wiadomość historyczna o okopach starodawnych nad Wisłą między Wyszogrodem, a wsią rządową Drwały, w powiecie i guberni płockiej, istniejących*, *Biblioteka Warszawska*, t. III.
- Koński W. 1995.** *Małachowianka: dzieje najstarszej z istniejących polskich szkół – obecnego Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku*, Płock.
- Leleweł J. 1826.** *Stare pieniądze w roku 1824 w czerwcu blisko Płocka w Trzeboniu wykopane*, Warszawa.
- Lipiński J. 1812.** *Sprawa z pięcioletniego urzędowania Izby Edukacyjnój przez Józefa Lipińskiego, Sekretarza Generalnego téż Izby – na posiedzeniu publiczném przy uroczystém rozwiązaniu przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych Izby Edukacyjnój, a wprowadzeniu Dyrekcji*.
- Lutyńska A. 1956.** *Augustyn Żdzarski (1794–1846): redaktor najstarszego czasopisma płockiego*, „Notatki Płockie”, nr 1.
- Niemirowski A. 1876.** *Wspomnienie o czasopiśmie wydawanym w Płocku pod tytułem „Dziedzilija”*, „Korespondent Płocki”, nr 45.
- Nowowiejski A. 1931.** *Płock: monografia historyczna*, Płock.
- Sears E., Thomas K., Forsyth I. 2006.** *In Reading Medieval Images: The Art Historian and the Object*, New York.
- Rolbiecki W. 1969.** *Towarzystwo Naukowe przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej: 1820–1830*, Wrocław–Warszawa.

**Soltysiak M. 1972.** *Sto pięćdziesiąt lat muzeum w Płocku*, „Rocznik Muzeum Mazowieckiego w Płocku”, nr 1.

**Urbańczyk S. 1962.** *Długoszowe bóstwa*, w: L. Urbańczyk (red.), *Słownik starożytności słowiańskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków, t. 2.

**Żywczyński M. 1948–1958.** *Gawarecki Wincenty Hipolit*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, Kraków.

## **STRESZCZENIE**

Artykuł traktuje o dorobku naukowym Płockiego Towarzystwa Naukowego. Wykazuje faktyczną rangę części dokonywanych przez jego członków odkryć. Podkreślono rozwój formy organizacyjnej Towarzystwa w realiach historycznych. Stąd właśnie należy docenić pionierski trud jego członków w pracy na rzecz zbudowania w Płocku miejsca, które zaczęło mieć swoją akademicką wartość. Choć działalność samej instytucji zakończyła się totalną porażką, to prądy umysłowe wytworzone za jej pośrednictwem okazały się twórczą inspiracją dla rozwoju przyszłych pokoleń naukowców.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Płockie Towarzystwo Naukowe, dorobek, wykopaliska archeologiczne, ocena

## **SUMMARY**

The article tells about the heritage of the Science Society in Płock. It indicates the real importance of some discoveries the Society made. Also, the development of its structures is highlighted. That's why its effort should be called as pioneering; it allowed Płock to create a place which was academically valuable. Despite the fact that the institution eventually failed, its concepts became an exceptional basis for the development of the next generations.

**KEYWORDS:** Science Society in Płock, heritage, archeological excavation, judgment

DZIAŁ

**Polska**

